

Artykuły, rozprawy

Статьи, публикации

Marek Bosak

Uniwersytet Rzeszowski

Realizm i antyrealizm w polskiej myśli filozoficznej XX w.

Реализм и антиреализм в польской философской мысли XX века

Uwagi wstępne

Obecne w myśli starożytnych rozróżnienie między zjawiskiem, czy też pozorem, a rzeczywistością nie tylko legło u podstaw filozoficznego namysłu¹, ale i w dużej mierze wyznaczyło jego cel. Ten ostatni daje się wyrazić w pragnieniu przeniknięcia przez warstwę zjawisk i dotarcia do bytu samego, do ostatecznych podstaw i zasad rzeczywistości. Realizacja tak postawionego zadania, czyli odpowiedź na pytania o naturalny porządek świata, o jego istotne elementy oraz o prawa i relacje je łączące, związana jest zazwyczaj z koniecznością zmierzenia się z jakąś postacią funkcjonującego w ramach teorii poznania sporu między realizmem a idealizmem. Sporu – mówiąc ogólnie – wyrażającego się w pytaniu o to, czy rzeczywistość ujęta jako przedmiot poznania istnieje obiektywnie tzn. niezależnie od poznającego ją podmiotu, czy przeciwnie, jest w całości bądź w jakimś stopniu jego funkcją². Wskazywana powyżej logiczna zależność mię-

¹ Znaczenie rozróżnienia zjawisko – rzeczywistość dla rozwoju filozofii podkreśla m.in. Michał Hempoliński. Zob. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, Wyd. PWN, Warszawa 1989, s. 54.

² Podstawowe pojęcia filozoficzne, jak zauważa S. Judycki, „stanowią gigantyczne nawarstwienia różnych, odziedziczonych z tradycji znaczeń”. S. Judycki, *Idealizm i antyrealizm* [w:] U. Żegleń (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, Wyd. UMK, Toruń 2001, s. 117. Sytuacja ta dotyczy więc także takich pojęć, jak realizm, idealizm czy antyrealizm. Dlatego też niezbędne wydaje się dookreślenie rozumienia użytych terminów. Realizm epistemologiczny rozumiany jest tu zgodnie z wykładnią M. Hempolińskiego jako: „Stanowisko uznające realne

dzy leżącym u podstaw filozoficznego namysłu pragnieniem dotarcia do ostatecznych zasad rządzących rzeczywistością a koniecznością ustosunkowania się do pytań stanowiących istotę przywołanej tu kontrowersji sprawiła, iż ta ostatnia, choć w różnych sformułowaniach i w ramach różnych problematyk, zajmuje umysły filozofów od starożytności po czasy współczesne. W XX wieku spory między zwolennikami realizmu (w jego różnych sformułowaniach) a ich przeciwnikami ożywiane były pracami takich autorów, jak L. Wittgenstein, H. Poincaré, K.R. Popper, W.V.O. Quine, T. Kuhn, P. Feyerabend, H. Putnam czy R. Rorty. Recepcja dzieł powyższych myślicieli w Polsce zaowocowała wzrostem zainteresowania omawianą problematyką a w konsekwencji także wypracowaniem szeregu oryginalnych rozwiązań w sporze między realizmem a jego opozycjami. Wśród rozwiązań tych obecne są zarówno koncepcje podejmujące się obrony antyrealistycznego wizerunku wiedzy, jaki i te, których celem jest właśnie odparcie antyrealizmu. Nakreślenie całościowego obrazu dysputy prowadzonej między wspomnianymi wyżej konkurencyjnymi ujęciami wymagałoby obszernego studium, daleko wykraczającego poza ramy niniejszego tekstu, stąd też celem szkicu jest tylko wskazanie na wybrane sposoby problematyki zawartej w tytule kontrowersji oraz na związane z nimi sposoby argumentowania. Elementy te próbuję ukazać, prezentując zarys antyrealistycznej koncepcji nauki Pawła Zeidlera, przedstawiając najważniejsze argumenty na rzecz obrony stanowiska realizmu wysuwane przez Adama Grobiera oraz odwołując się do idei transcendentalizmu relatywistycznego Andrzeja L. Zachariasza.

istnienie przedmiotów spostrzeżeń zmysłowych, tzn. istnienie tych przedmiotów niezależnie od podmiotu spostrzegającego i od faktu ich spostrzegania”. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna...*, s. 416. Przeciwnieństwem realizmu epistemologicznego jest według tego autora idealizm epistemologiczny określany jako „stanowisko, zgodnie z którym przedmioty spostrzeżeń zmysłowych nie istnieją realnie (tj. niezależnie od ich spostrzegania przez podmiot), a ich istnienie polega na tym, że są postrzegane przez jakiś podmiot”. Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska jest, zdaniem M. Hempolińskiego, pogląd, zgodnie z którym „przyroda spostrzegana za pomocą zmysłów, ma faktycznie wyłącznie istnienie subiektywne, tzn. jest pewną konstrukcją podmiotu poznającego”. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna...*, s. 416 i n. Warto tu zaznaczyć, że pojęcie realizmu epistemologicznego podobnie rozumiane jest też przez J. Woleńskiego. Autor ten pisze: „realizm epistemologiczny wskazuje, że poznanie ludzkie dotyczy obiektów istniejących niezależnie od naszych aktów poznawczych” J. Woleński, *Epistemologia poznanie prawda wiedza realizm*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 466. Tak rozumiany realizm jest składową realizmu ontologicznego uznającego za realne to, co jest od świadomości niezależne – niezależność ta bowiem odnosi się także do aktów poznawczych. Zob. *ibidem*, s. 467. Nieco inne sposoby rozumienia realizmu i jego przeciwnieństw odnaleźć można np. w dyskusji na temat *Czy i dlaczego filozof powinien być realistą?* Zob. „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2001, nr 4 (40), s. 51–61.

Umiarkowany antyrealizm Pawła Zeidlera

Aby jasno wyeksplikować antyrealistyczne stanowisko pierwszego z wymienionych autorów, najpierw należy dookreślić przyjmowane przezeń rozumienie istoty sporu realizm – antyrealizm. Opozycja ta, jak zauważa Zeidler, rodzi się w wyniku dwu następujących po sobie transformacji. W pierwszym wypadku jest to transformacja polemiki między realizmem i idealizmem w polemikę między realizmem a instrumentalizmem. Ontologiczne pytania o to, „co istnieje”, oraz pytania o „stosunek podmiotu do przedmiotu” i o „poznawalność przedmiotu przez podmiot” przeniesione tu zostają na teren filozoficznej refleksji nad nauką³. Tym samym, pierwszoplanowe staje się zagadnienie prawdziwości teorii naukowych dające się wyrazić w pytaniu: czy i, ewentualnie, w jakim sensie, teoriom naukowym można przypisać wartość logiczną?⁴. Druga transformacja, czyli transformacja opozycji realizm – instrumentalizm w opozycję realizm – antyrealizm dokonuje się w wyniku przeniesienia tego sporu na płaszczyznę semantyczną, na której w większym stopniu dominuje aspekt epistemologiczny niż ontologiczny. Podstawowe kontrowersje dotyczą tu interpretacji teoretycznej części języka nauki, od której zależy, jak pisze filozof „nadanie wartości logicznej zdaniom formułowanym w tym języku”⁵. Współczesna kontrowersja realizm – antyrealizm odnosi się zatem do takich zagadnień, jak: ustalenie celu poznania naukowego oraz podstaw akceptacji teorii naukowej, stosowanie prawdy w nauce, wyjaśnianie, określenie związków łączących prawdę referencję i wyjaśnianie z niewątpliwymi sukcesami odnoszonymi przez naukę⁶.

Rozwiązania, jakie proponuje omawiany tu autor w odniesieniu do wymienionych wyżej zagadnień, czy – mówiąc inaczej – jego umiarkowany antyrealizm, są konsekwencją skonstatowania trudności teoretycznych związanych ze stanowiskiem realizmu naukowego, w myśl którego prawdziwość teorii naukowej oznacza istnienie w świecie dokładnie tych bytów, które dana teoria zakłada⁷. Co więcej, przyjmuje się tu także, że byty owe posiadają dokładnie te własności, które przypisuje im teoria. Z uwagi na wielość sformułowań, w jakich realizm jest wyrażany, stanowisko to zostaje dookreślone w myśli Zeidlera poprzez wskazanie dwu konstytutywnych dlań elementów, którymi są klasyczne

³ Zob. P. Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii. W obronie antyrealistycznego wizerunku nauki*, Wyd. Nauk. IF UAM, Poznań 1993, s. 18 i n.

⁴ Twierdząco na tak postawione pytanie – jak zauważa Zeidler – odpowiadali realiści, głosząc, że „zdania teorii naukowych są prawdziwe na mocy tego jaki świat jest”. Istotą rozlicznych sformułowań instrumentalizmu jest natomiast traktowanie teorii naukowej jako zespołu reguł wnioskowania, co uchyła pytanie o jej wartość logiczną. Zob. *ibidem*, s. 19.

⁵ *Ibidem*, s. 20.

⁶ Zob. *ibidem*.

⁷ Zob. *ibidem*, s. 26.

pojęta prawdziwość oraz teoria reprezentacji⁸. Oba wymienione tu elementy, co należy podkreślić, stanowią powód wątpliwości, jakie zdaniem Zeidlera można żywić w stosunku do różnorodnych odmian realizmu⁹. W pierwszej kolejności wskazać tu można na fakt (ilustrowany przez filozofa przy pomocy myśli Poppera), iż „koncepcja prawdy obiektywnej, rozumianej relacyjnie w wersji zgodności zdań z faktami, nie dostarcza kryterium, które umożliwiałby stwierdzenie, czy korespondencja między zdaniem a odpowiednim faktem rzeczywiście zachodzi”¹⁰. Ponadto nieepistemiczna, relacyjna definicja prawdy odwołuje się, jak podkreśla Zeidler, do teorii reprezentacji bądź do teorii referencji – jeśli przyjmujemy jej semantyczne sformułowanie. Teorie te obarczone są jednak także szeregiem wątpliwości teoretycznych, co z kolei podważa zasadność samego realizmu naukowego. Mocno wątpliwa, zdaniem omawianego tu autora, jest już często przyjmowana przez realistów teza, w myśl której „referencja i sukces nauki wzajemnie się uzasadniają”¹¹. Teza ta zakłada, iż tylko te teorie, „których terminy posiadają odniesienia przedmiotowe, mogą stanowić podstawę zadowalającego wyjaśniania i przewidywania, a tym samym tylko takie teorie mogą odnosić sukcesy”¹². Innymi słowy – fakt, iż nauka odnosi bezsporne sukcesy, świadczy w świetle niniejszej tezy o tym, że większość terminów teorii naukowych posiada swoje odniesienie. Kłopot polega jednak na tym, jak wskazuje Zeidler, iż nie dysponujemy jednoznacznym pojęciem sukcesu nauki¹³. Co więcej, historia nauki wskazuje, że sukces teorii nie musi pociągać za sobą jej referencji i odwrotnie – referencjalność teorii przypisana jej zgodnie z „zasadą życzyliwosci” nie gwarantuje jej sukcesu¹⁴. Liczne teorie, jak podkreśla filozof, np.

⁸ Realizm metafizyczny – jak podkreśla Zeidler – celnie opisują M. Dummett i H. Putnam. Dla przeprowadzanych analiz omawiany tu autor wykorzystuje sformułowanie realizmu w ujęciu drugiego z wymienionych myślicieli. Wskazuje ono na trzy przesłanki leżące u podstaw stanowiska realizmu i zakładające: 1) niezależne od podmiotu – istnienie przedmiotów, z których składa się świat; 2) istnienie dokładnie jednego, prawdziwego i zupełnego opisu świata; 3) klasycznie ujmowaną prawdziwość, dzięki której zdania teorii naukowych posiadają obiektywną wartość prawdziwościową niezależnie od tego, czy ją znamy. Zob. *ibidem*, s. 21 i n.

⁹ Zdaniem Zeidlera, współcześnie rzadko można znaleźć filozofów nauki akceptujących tezę mówiącą, iż klasycznie pojęta prawda jest rzeczywiście osiągalna w nauce. Zwolennicy klasycznego realizmu naukowego najczęściej traktują klasyczne pojęta prawdziwość jako ideał regulujący badania naukowe, bądź jako idealną granicę, do której badania te prowadzą. Zob. *ibidem*, s. 24.

¹⁰ *Ibidem*, s. 25.

¹¹ *Ibidem*, s. 28.

¹² *Ibidem*.

¹³ „Niemniej jednak – pisze on – nie sposób nie zgodzić się z realistami, że podstawowy sens tego pojęcia nie budzi wątpliwości, choć jest nieostry. Teoria odnosi sukces, gdy dostarcza istotnych i zgodnych z doświadczeniem przewidywań, prowadzi do owocnych zastosowań praktycznych i dostarcza zadowalających wyjaśnień”. *Ibidem*, s. 28.

¹⁴ Teza ta stoi w sprzeczności z tzw. „ostatecznym argumentem” na rzecz realizmu mówiącym, że realizm jest jedynym stanowiskiem, na gruncie którego sukces nauki nie jawi się jako cud.

teorie eterów występujące w wieku XIX w fizyce i chemii, odniosły wiele eksplanacyjnych i przewidystycznych sukcesów, mimo iż okazały się niereferencjalne. Z drugiej strony, można także wskazać teorie, którym przypisuje się odniesienie przedmiotowe (odwołując się do zasady życzliwości), a które w swym czasie sukcesów nie odniosły¹⁵. Sytuacja ta wskazuje tym samym, iż związek między referencją a sukcesem nie jest związkiem koniecznym. Inaczej mówiąc, sukces teorii nie może uzasadniać tezy mówiącej, że większość terminów danej teorii posiada odniesienia przedmiotowe.

Wątpliwości teoretyczne budzą także konsekwencje wynikające ze stosowania przez realistów wymienionej powyżej „zasady życzliwości”. Zasada ta mówi, iż „kolejne teorie zachowują domniemane odniesienia przedmiotowe teorii wcześniejszych”¹⁶. Umożliwia ona tym samym przypisanie terminom takim jak „gen” w teorii Mendla odniesienia przedmiotowego ze stanowiska współczesnej biologii. Podejście takie prowadzi jednak do uznania tezy o konwergencji wiedzy naukowej oraz przeczy możliwości „zachodzenia radykalnych zmian w ontologiach postulowanych przez następujące po sobie teorie należące do danej dziedziny wiedzy”¹⁷. Stoi to w sprzeczności z dość dobrze uzasadnioną (w moim przekonaniu) przez T. Kuhna i P. Feyerabenda tezą o niewspółmierności ontologicznej teorii naukowych należących do danej dziedziny wiedzy i oddzielonych rewolucją naukową. Jak podkreśla Zeidler „W kontekście teorii referencji oznacza to, że z punktu widzenia nowej teorii przynajmniej niektóre jej terminy mają odmienne odniesienia przedmiotowe niż w teorii starej względnie, że terminy tej ostatniej tracą jakiegokolwiek odniesienia przedmiotowe i wychodzą z użycia. Tym samym teoria późniejsza przynajmniej częściowo, jeśli nie całkowicie, prowadzi do zanegowania ontologii postulowanej przez teorię wcześniejszą”¹⁸. Zeidler zauważa także, że stosowanie samej „zasady życzliwości” może zostać zakwestionowane. Nie można bowiem zagwarantować, że „stosowanie jej nie doprowadzi do przypisania odniesień przedmiotowych terminom, które podziela los »flogistonu«, »ciepłika« czy »eteru«”¹⁹. Konsekwencją takiej sytuacji teoretycznej jest wniosek mówiący, że skoro terminy dotychczasowych teorii nie odnosiły się do niczego /odrzucaamy zasadę życzliwości/, to w przyszłości może

Warto tu też zaznaczyć, że argument ten zostaje przeformułowany i broniony przez A. Groblera. Autor ten nadaje mu postać: „dążenie do prawdy jest najlepszym wyjaśnieniem sukcesu nauki”. A. Grobler, *Prawda i racjonalność naukowa*, Wyd. inter esse, Kraków 1993, s. 182.

¹⁵ Zob. P. Zeidler, *Spór...*, s. 29. Zob. także P. Zeidler, *Nauka a prawda* [w:] K. Łastowski, P. Zeidler (red.), *Wykłady z filozofii dla młodzieży*, t. 2, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 31–46.

¹⁶ P. Zeidler, *Spór...*, s. 29.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 30.

okazać się, że terminy występujące obecnie w teoriach naukowych również do niczego się nie odnoszą.

Zakwestionowanie referencyjnego charakteru terminów występujących w teoriach dojrzałych dyscyplin nauki, czy – mówiąc inaczej – poddanie w wątpliwość posiadania przez te terminy odniesień przedmiotowych, prowadzi do odrzucenia teorii reprezentacji, w myśl której język ma zdolność reprezentowania bytów pozajęzykowych, co z kolei prowadzi do odrzucenia klasycznej, nieepistemicznej, relacyjnej teorii prawdy²⁰. W tym kontekście aparat pojęciowy nauki można za T. Kuhnem traktować jako służący raczej ustrukturalizowaniu naszego doświadczenia niż wyrażaniu apodyktycznych prawd o świecie. Nie oznacza to jednak, jak podkreśla Zeidler, iż pojęcie prawdy ma być wyeliminowane z nauki. Pojęcie to można zachować, przyjmując jedną z epistemicznych koncepcji prawdy. Zeidler wskazuje tu na koncepcję pragmatyczną sformułowaną przez W. Jamesa i rozwijaną przez R. Rorty'ego, w ramach której prawdziwość danej idei oznacza tylko tyle, iż działania podejmowane zgodnie z jej literą są skuteczne.

Powyższe, pragmatyczne ujęcie prawdziwości znajduje swe dodatkowe potwierdzenie w tezie o niedookreśloności teorii przez fakty, stwierdzającej, że „naukowa perspektywa świata nie jest wyznaczona jednoznacznie przez same dane doświadczenia, lecz że zależy ona od tych danych i od wyboru aparatury pojęciowej”²¹. Ważną odmianą tej tezy (ważną z omawianego tu punktu widzenia), jest twierdzenie mówiące, że „w nauce mogą występować teorie równoważne empirycznie, ale alternatywne pod względem postulowanych ontologii”²². Twierdzenie to wskazuje, że klasycznie rozumiana prawda nie jest osiągalna na terenie nauki, a tym samym zastępuje ono dotychczasowy cel badań naukowych – cel, jakim była klasycznie pojęta prawdziwość – adekwatnością empiryczną²³.

Przytoczone powyżej argumenty skłaniają omawianego tu autora w stronę umiarkowanego antyrealizmu, zbliżonego do myśli H. Putnama oraz B. van Fraassena. Nie przeczy to jednak – co trzeba podkreślić – oryginalności rozwiązań sformułowanych przez P. Zeidlera. Zdaniem omawianego tu filozofa, ontologia nauki dotycząca zarówno przedmiotów obserwowalnych i teoretycznych jest postulowana, choć istnieje różnica stopnia między bytami obserwowalnymi

²⁰ Warto tu zauważyć, że odrzucenie klasycznej koncepcji prawdy uniemożliwia także przyjęcie koncepcji prawdy aproksymacyjnej. Jak pisze Zeidler „Skoro jednak poddaje się w wątpliwość samo pojęcie prawdy klasycznej, a w szczególności możliwość zastosowania tego pojęcia w filozoficznej analizie nauki, to nie można zdefiniować pojęcia przybliżania się do tak rozumianej prawdy”. P. Zeidler, *Spór...*, s. 32.

²¹ *Ibidem*, s. 33 i n.

²² *Ibidem*, s. 34. Warto tu zauważyć, że równoważność empiryczna oznacza tutaj, iż dwie teorie posiadają takie same konsekwencje empiryczne.

²³ Zeidler podkreśla jednak, że uznanie empirycznej adekwatności za cel badań nauki nie przeczy możliwości racjonalnej oceny konkurencyjnych teorii. Te ostatnie mogą być bowiem porównywane ze względu na inne wartości teoretyczne, np. wartość prostoty.

a teoretycznymi. „Ontologia tego co obserwowalne – jak pisze Zeidler – dotyczy świata zjawisk i jest konstruktem naszego umysłu nad doświadczalną bazą nauki, natomiast ontologia tego co teoretyczne jest konstruktem tworzonym w celu opisywania i przewidywania zjawisk”²⁴. Podkreślić przy tym należy, że cała ontologia nauki zrelatywizowana tu jest do aparatu pojęciowego, za pomocą którego konstruujemy określone przedmioty – co wyraźnie odróżnia stanowisko Zeidlera od myśli van Fraassena, w ramach której przyznaje się wyróżniony status ontologiczny przedmiotom obserwowalnym. Wyraźnie też trzeba podkreślić, iż Zeidler, opowiadając się po stronie antyrealistycznego wizerunku nauki, nie rezygnuje z pojęcia rzeczywistości. Twierdzi on natomiast – co zbliża go do stanowiska H. Putnama, iż język, którym się posługujemy (bądź umysł), ingeruje tak dalece w to, co określamy jako rzeczywistość, że nie możemy ujmować siebie jako istot poznających niezależnie od używanej aparatury pojęciowej²⁵. W tym kontekście filozof postuluje przyjęcie koherencyjnej teorii prawdy bądź zastąpienie jej kryterium racjonalnej akceptowalności. Kryterium to – dodajmy – może być stosowane jedynie w odniesieniu do zdań „zdających sprawę z doświadczenia”, a więc zadań decydujących o empirycznej adekwatności teorii będącej podstawą akceptacji tejże teorii przez naukowców. Zgodnie z umiarkowanym antyrealizmem Zeidlera na podstawie względnie stałej (a zatem mogącej się rozszerzać) bazy doświadczalnej nauki tworzymy (wykorzystując różnorodne aparatury pojęciowe) odmienne przedmioty. Zakres zmienności w obrębie tego, co obserwowalne, jest jednak dużo mniejszy niż w obrębie bytów teoretycznych, co zdaniem Zeidlera zapobiega skrajnemu relatywizmowi.

Konsekwencją przytoczonych powyżej rozważań są dwa wnioski oddające istotę umiarkowanego antyrealizmu Zeidlera. Pierwszy z nich stwierdza, że wnioskowanie z adekwatności empirycznej teorii o jej prawdziwości jest nieprawomocne, drugi zaś mówi, iż założenie, w myśl którego prawda jest celem nauki, jest założeniem „nadmiarowym”. Jak pisze Zeidler, „Adekwatność empiryczna pozostaje potencjalnie realizowalnym a zarazem minimalnym celem, jaki należy stawiać przed badaniami naukowymi”²⁶.

Realizm w ujęciu Adama Groblera

Przedstawiona powyżej argumentacja na rzecz stanowiska antyrealistycznego oraz wynikające z niej wnioski stały się przedmiotem gorącej dyskusji na forum rodzimej sceny filozoficznej. Wśród głosów polemicznych jednym z najaktywniejszych jest głos Adama Groblera. Autor ten wpisuje się w powyższą

²⁴ *Ibidem*, s. 108.

²⁵ Zob. *ibidem*, s. 108 i n.

²⁶ *Ibidem*, s. 110.

dyskusję, podejmując próbę obrony stanowiska realizmu, które skrótowo określone jest przezeń jako „stanowisko zgodnie z którym celem nauki jest prawda”²⁷. Grobler dobrze zdaje sobie sprawę z szeregu trudności teoretycznych, jakie nasuwają się w związku z przyjęciem tak określonego celu poznania naukowego. Podkreśla on jednak, przywołując spostrzeżenie Johna Watkina, że samo pojęcie celu może być różnie rozumiane²⁸. O ile prawda nie może być celem nauki – jeśli ten pojmujemy jako „coś do osiągnięcia, jak trafienie w dziesiątkę”²⁹, lub też „coś nie do osiągnięcia, ale do czego można się przybliżać, jak np. wyeliminowanie strat ciepła po drodze od elektrociepłowni do mieszkań”³⁰, to może ona taki cel stanowić w przypadku gdy ten pojmiemy jako „coś nie do osiągnięcia i nie do przybliżenia, ale w kierunku czego można się posuwać jak (przykład Watkina) nieśmiertelność (czyli praktycznie – przedłużanie ludzkiego życia”³¹. Inaczej mówiąc, w ramach powyższego – formalnego – ujęcia celu możliwe jest, zdaniem A. Groblera, jego treściowe określenie poprzez pojęcie *dążenia do prawdy*, nawet jeżeli samo pojęcie prawdy lub przybliżania się do prawdy pozostaje niejasne.

Treść pojęcia „dążenia do prawdy” objaśniona tu zostaje poprzez odwołanie się m.in. do myśli Alfreda Tarskiego, w szczególności zaś do zaproponowanej przezeń definicji prawdy. Definicja ta – jak stwierdza Grobler – ujmuje świat, o którym mówimy w danym języku, jako pewien obiekt matematyczny – jako model składający się z indywidualów, własności i relacji. W modelu tym „własność jest zbiorem indywidualów, a relacja zbiorem par, trójek, czwórek itd. indywidualów”³², „Na przykład – pisze omawiany tu autor – własność nazywana słowem »równoboczny« jest zbiorem wszystkich figur równobocznych, relacja nazywana słowem »w« jest zbiorem takich par indywidualów, że pierwszy element każdej pary znajduje się w drugim”³³. Aby porównać wyrażoną w języku myśl z określoną w powyższy sposób rzeczywistością, musimy dokonać interpretacji, czyli nazwy występujące w języku przyporządkować indywidualom występującym w modelu. Interpretacja to też przyporządkowanie występujących

²⁷ A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy i sposobu uprawiania filozofii w ogóle*, Wyd. Aureus, Kraków 2001, s. 146. Opozycją dla tak określonego realizmu jest instrumentalizm przyjmujący, iż celem nauki jest „przewidywanie zjawisk”, lub tak czy inaczej określone „zastosowania praktyczne”. Stanowisko to jest jednak, zdaniem Groblera, nieuzasadnione i niebezpieczne. „Zwycięstwo instrumentalizmu w Chinach – pisze filozof – przypuszczalnie zahamowało rozwój nauki w kulturze chińskiej, mimo wspaniałych wynalazków, papieru i prochu”. *Ibidem*, s. 46.

²⁸ Zob. J. Watkins, *Nauka a sceptycyzm*, przekł. E. i A. Chmieleccy, Wyd. PWN, Warszawa, 1989, s. 27 i n.

²⁹ A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 150.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 150 i n.

³² *Ibidem*, s. 147.

³³ *Ibidem*.

w języku predykatów własnościom i relacjom występującym w modelu³⁴. Zgodnie z powyższym ujęciem, sformułowane w danym języku zdanie będzie prawdziwe, gdy „w tym zdaniu wyrażenia nazwowe są tak połączone z predykatami, że indywidua odpowiadające (w tej interpretacji) tym wyrażeniom mają w tym modelu własności i spełniają relację odpowiadającą (w tej interpretacji) predykatom użytym w zdaniu”³⁵.

Przywołana tu w skrócie definicja A. Tarskiego zrelatywizowana jest zarówno co do modelu jak i interpretacji. Nie stanowi to jednak problemu dla języków teorii matematycznych – dla których *de facto* była ona sformułowana. Jak zauważa Grobler, „W matematyce nikogo nie gorszy fakt, że np. zdanie »Każde równanie kwadratowe ma rozwiązanie« jest fałszywe w modelu którego uniwersum (zbiór wszystkich indywiduów) stanowi zbiór liczb rzeczywistych, prawdziwe zaś w modelu, którego uniwersum jest zbiór liczb zespolonych”³⁶. Przedmiotem badań matematyków – stwierdza dalej Grobler – są różne matematyczne „światy”, dlatego też „twierdzenia obowiązujące w jednych światach nie obowiązują w innych”³⁷. Całkiem inaczej jednak rzecz się ma w przypadku nauk empirycznych, dla których przedmiotem jest jeden świat – tzn. świat, w którym żyjemy. Stosując tu definicję prawdy A. Tarskiego, musimy założyć, że istnieje pewien „model wyróżniony”, czyli model o takiej samej strukturze jak świat, będący przedmiotem badań nauki³⁸. Co więcej, model ten musi być także przez nas „rozpoznany”, abyśmy mogli stwierdzić, że wiedza nasza odnosi się do samej rzeczywistości a nie tylko do jednego z wielu jej hipotetycznych modeli. Problem polega jednak na tym, co zauważa sam Grobler, że wiedza taka jest równoznaczna z „doprowadzeniem nauki do jej idealnego stanu końcowego”³⁹. Inaczej mówiąc, nawet w przypadku zastosowania definicji prawdy Tarskiego – prawda jako cel nauki – jeśli nie jest celem semantycznie utopijnym, to wydaje się być celem utopijnym epistemicznie⁴⁰. Poważne wątpliwości wiążą się także z samym pojęciem „modelu właściwego”. Pojęcie to opiera się przecież na założeniu, że świat rzeczywisty i ów model mają taką samą strukturę, tzn. że składają się z indywiduów, własności i relacji. Być może jednak – co bierze pod uwagę Grobler – „jedynym powodem aby tak uważać, jest fakt, że język, którym mówimy o świecie, zawiera wyrażenia odnoszące się do indywiduów, własności lub relacji i nie wyobrażamy sobie żadnego innego sposobu mówienia o świecie

³⁴ Zob. *ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 148.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Zob. *ibidem*, s. 148 i n.

³⁹ *Ibidem*, s. 149.

⁴⁰ Zob. *ibidem*.

cie”⁴¹. Nie wyklucza to jednak tym samym, że żaden taki alternatywny sposób opisu świata nie jest możliwy⁴². Co więcej, teoretycznie możliwe jest, że stosowane przez nas rozróżnienia pomijają jakieś istotne elementy świata, których ze względu na brak narzędzi pojęciowych nawet nie jesteśmy w stanie nazwać. Oznacza to, jak mówi Grobler, że „być może nie ma niczego takiego jak prawda o świecie, jeśli pojęcie prawdy rozumieć na modłę Tarskiego (a nie potrafimy na razie pojęcia prawdy rozumieć na żadną inną modłę)”⁴³.

Przywołane powyżej trudności teoretyczne z wykorzystaniem definicji prawdy A. Tarskiego do obrony stanowiska realizmu nie oznaczają jednak, że obrona taka nie jest możliwa. Prawda, jak wyżej było zaznaczone, może być ujmowana jako cel nauki, „w kierunku którego można się posuwać”, choć nie można go osiągnąć ani się ku niemu przybliżyć. Jak to rozumieć? Grobler zwraca uwagę, że zgodnie z definicją prawdy Tarskiego dla języka danej nauki empirycznej w pewnym czasie istnieje klasa światów możliwych do opisanego w tym języku. Celem nauki jednak jest opisanie w tymże języku „świata rzeczywistego zredukowanego do aspektów badanych przez tę naukę”⁴⁴. Aby to zadanie mogło być podjęte, musimy powziąć dwa podstawowe założenia. Po pierwsze, założyć trzeba, iż w rodzinie M, czyli w rodzinie tzw. „możliwych światów”, musi istnieć przy pewnej interpretacji języka L „model właściwy”, czyli „świat rzeczywisty”⁴⁵. Model, dodajmy, który zdaniem Groblera powinien być wyszukiwany poprzez wysuwanie i testowanie hipotez. Istotną rolę ogrywają tu „raporty obserwacyjne” czy „zdania bazowe” rozstrzygane przy wykorzystaniu reguł interpretacji obserwacji. Reguły te sformułowane są – jak pisze omawiany tu autor – „w pewnym obszerniejszym języku, obejmującym język potoczny, język L, oraz języki wszystkich teorii wiedzy towarzyszącej”⁴⁶. Z nimi też wiąże się drugie ze

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Możliwość taką wydają się potwierdzać np. badania Beniamina Lee Whorfa. Autor ten w znanej pracy *Język, myśl i rzeczywistość* stwierdza: „Możliwe jest stworzenie dowolnie wielu geometrii nieeuklidesowych, które jednakowo dobrze zdają sprawę z konfiguracji przestrzennych. Podobnie możliwe są opisy świata równie prawomocne co nasz, niezawierające jednak właściwego nam przeciwstawienia czasu i przestrzeni. Jednym z takich opisów, ujętym w kategorii matematyczne, jest teoria względności współczesnej fizyki, innym – całkowicie odmiennym, nie matematycznym, lecz językowym – jest Weltanschauung Hopi. (...) W systemie Hopi czas znika, przemianom zaś podlega przestrzeń; nie ma w nim homogenicznej, bezpośredniej, beczasowej przestrzeni naszych intuicji i klasycznej mechaniki newtonowskiej. Z drugiej strony pojawiają się tu nowe pojęcia i abstrakcje, dla których w naszym języku brak odpowiednich terminów, opisujące świat bez odwoływania się do czasu i przestrzeni”. B.L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, PWN, Warszawa 1982.

⁴³ A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 150.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 151.

⁴⁵ Zob. *ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 152.

wspomnianych powyżej założeń, które mówi, że istnieje „pewien »idealny« lub »wyczerpujący« zbiór reguł R służących do rozstrzygnięcia zdań bazowych języka L ”⁴⁷. Przyjmując powyższe założenia, „dążenie do prawdy” można określić jako wysuwanie oraz, po zastosowaniu procedur testowych, akceptowanie lub odrzucanie kolejnych hipotez. W ramach prezentowanej tu koncepcji zakłada się także, co należy podkreślić, iż „zbiór (...) aktualnie akceptowanych reguł rozstrzygnięcia zdań bazowych języka L jest niesprzecznie rozszerzalny do hipotetycznego »idealnego« zbioru reguł R ”⁴⁸. Z takiej perspektywy działalność opisywana jako „dążenie do prawdy” zawierać będzie w sobie także rozszerzanie aktualnie posiadanego zbioru reguł rozstrzygnięcia zdań bazowych języka L w kierunku idealnego zbioru reguł R ⁴⁹.

Realizacja tak opisanego przez Groblera celu nauki nie jest jednak zadaniem prostym. Jednym w ważniejszych wyzwań, jakie stają przed badaczami chcącymi podążać ścieżką wytyczaną przez Groblera, są sytuacje, kiedy to jakieś zdanie języka L (języka nauki) jest w wyniku jednego eksperymentu klasyfikowane jako prawdziwe, zaś w wyniku eksperymentu drugiego – jako fałszywe (Grobler jako przykład podaje tu twierdzenie „Ziemia porusza się względem otaczającego ją eteru” potwierdzone przez eksperymenty Fizeau a sfalsyfikowane przez eksperyment Michelsona-Morleya)⁵⁰. Twierdzenia tego typu, zdaniem omawianego autora, przedstawiają „lukę prawdziwościową”. Nauka jednak, jak zaznacza Grobler, „nie znosi luk prawdziwościowych”⁵¹, stąd też można wyróżnić trzy strategie⁵² postępowania naukowców, którzy stają w obliczu powyższej anomalii. Pierwszą z nich jest *strategia konserwatywna*. Mamy z nią do czynienia, gdy hipotetyczna luka prawdziwościowa jest ignorowana a uczeni dążą do rozszerzenia zbioru reguł rozstrzygnięcia zdań bazowych, zachowując reguły dotychczasowe oraz całą wiedzę towarzyszącą. Drugą ze spotykanych w nauce strategii jest *strategia rewizjonistyczna* – przyjmuje ona, że napotkana luka prawdziwościowa jest pozorna – świadczy o wadliwości pewnych przyjętych wcześniej reguł rozstrzygnięcia zdań bazowych. Konieczna jest zatem taka rewizja zbioru reguł rozstrzygających o prawdziwości/fałszywości zdań bazowych, która umożliwi uzgodnienie interpretacji eksperymentów owocujących do sprzecznymi wnioskami. Strategia ta prowadzi też do zmian wiedzy towarzyszącej. Trzeci rodzaj strategii, *strategia rewolucyjna* uznaje autentyczność odkrytej luki prawdziwościowej. Stosując tę strategię naukowcy starają się sfalsyfikować presu-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 153.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Zob. *ibidem*.

⁵⁰ Zob. *ibidem*, s. 155.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Zob. *ibidem*.

pozycje luki prawdziwościowej, i tym samym wskazać na brak wartości logicznej twierdzeń, w których wyraża się anomalia.

Ponieważ każda z wymienionych strategii może być stosowana przez różnych naukowców w celu wyjaśnienia i usunięcia napotkanej anomalii, zasadnym staje się pytanie o to, który z wariantów jest najlepszy, który przedstawia – mówiąc słowami Groblera – „większy postęp w dążeniu do prawdy”. Ocenic to możemy, zdaniem omawianego tu autora, poprzez porównanie „mocy wyjaśniającej alternatywnych rozwiązań zgodnie z ideą »wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia«⁵³. Idea ta głosi, że „hipotezę która dostarcza najlepszych (spośród dostępnych) wyjaśnień zjawisk rozpatrywanej dziedziny, należy uznać za przypuszczalnie prawdziwą⁵⁴. Grobler podaje przy tym dość precyzyjne kryterium oceny „mocy wyjaśniającej” konkurencyjnych hipotez. „Większą moc wyjaśniającą – pisze on – ma ta z nich, która popiera poprawne (w świetle W [wiedzy towarzyszącej – uwaga moja M.B.]) odpowiedzi bezpośrednie na wszystkie pytania typu ‘dlaczego?’, na które hipoteza alternatywna popiera poprawne (w świetle W) odpowiedzi bezpośrednie, a oprócz tego popiera poprawne (w świetle W) odpowiedzi na jakieś inne pytania⁵⁵.”

Przytoczone powyżej zabiegi autora *Pomysłów na temat prawdy* mają pozwolić odeprzeć zarzuty utopizmu epistemicznego (pewne hipotezy możemy uznać za przypuszczalnie prawdziwe) i utopizmu semantycznego (pojęcie dążenia do prawdy zostaje objaśnione) wysuwane pod adresem realizmu. Realizm ten jednak, co trzeba podkreślić, zrywa „z pewnego rodzaju absolutyzmem w kwestii prawdy⁵⁶, choć tę ostatnią uznaje za niezależną od „aktualnych możliwości jej rozpoznania⁵⁷”. Takie ujęcie prawdy jest też przyczyną, dla której Grobler określa się mianem realisty. Podkreśla on, że przywołana powyżej prawdziwość zdań „znacznie przekracza” proponowane przez antyrealistów „warunki słusznej stwierdzalności” (w rozumieniu Dummeta). Od tego ostatniego Groblera różni też fakt, że niedostępność świadectwa empirycznego nie staje się powodem odmawiania zdaniu wartości logicznej. Grobler wyraźnie tu odróżnia niepoznawalność faktu od nieobecności faktu⁵⁸. „Realizm – pisze on –

⁵³ *Ibidem*, s. 158.

⁵⁴ A. Grobler, *Prawda a względność*, Wyd. Aureus, Kraków 2002, s. 110.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 118. Należy też zauważyć, że przytoczone tu kryterium Grobler uzupełnia sformułowanym przez siebie kryterium oceny wartości poznawczej propozycji rewizji wiedzy towarzyszącej. Dopiero oba kryteria razem wzięte, zdaniem Groblera, wyczerpują treść zasady wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia. Zob. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 122. Zob. także A. Grobler, *Metodologia Nauk*, Wyd. Aureus – Wyd. Znak, Kraków 2006, s. 102 i n.

⁵⁶ A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 159.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ „Zdania o przygodnie nierozpoznawalnych stanach rzeczy – tj. o stanach rzeczy niepoznawalnych skutkiem niefortunnego czasoprzestrzennego usytuowania podmiotu poznającego (...)

nawet tak ostrożny jak mój, stawia przed nauką ambitniejsze zadania od antyre-alizmu, jest metodologicznie płodniejszy”⁵⁹.

Realność świata w ujęciu Andrzeja L. Zachariasza

Spór między realizmem a jego opozycjami w zarysowanych powyżej stanowiskach rozgrywa się na płaszczyźnie filozoficznej refleksji nad nauką. Podstawowe pytanie, na które udzielane tu są odmienne odpowiedzi, brzmi: czy nauka trafnie (prawdziwie w klasycznym sensie) opisuje rzeczywistość. Pytanie to zostaje tutaj sprowadzone do dwóch kwestii: czy teoriom naukowym możemy przypisywać wartość prawdy oraz – jeśli ewentualna odpowiedź jest pozytywna – jak należałoby rozumieć tak ujętą prawdziwość? Waga powyższych zagadnień dla omawianej problematyki wynika zatem stąd, że podejmują one – choć w ograniczonym zakresie – problematykę istnienia obiektywnej rzeczywistości i możliwości jej poznania. Warto tu jednak zauważyć, że formułowane na gruncie filozofii nauki argumenty w sporze realizmu z jego opozycjami mogą być traktowane jako rozstrzygające tylko wtedy, gdy samo poznanie naukowe uznamy za wzór wszelkiej działalności poznawczej⁶⁰. W przeciwnym wypadku powyższe zagadnienia – choć niewątpliwie znaczące z punktu widzenia omawianego tu sporu – mogą być jednak uznane za wtórne w stosunku do pytań ogólniejszych. Jako bardziej podstawowe mogą się tu jawić bowiem nie tyle pytania o to, czym jest rzeczywistość w poznaniu naukowym, ale pytania o zasady konstytuowania się rzeczywistości, którą określić można ogólniejszym mianem – przedmiotu poznania. Te ostatnie bowiem, wspólnie z udzielanymi na nie odpowiedziami, wyznaczają perspektywę teoretyczną, a tym samym dostarczają założeń, na których wspiera się też sama refleksja nad nauką.

Wskazaną tu drogą podąża Andrzej L. Zachariasz. Autor ten, wzorem Kartezjusza, odnajduje „punkt oparcia” – dla rozważań istotnych z punktu widzenia

mają wartość logiczną choć nie możemy jej poznać”. A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 159 i n.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 161.

⁶⁰ Myślicielem, który dobitnie sprzeciwił się takiemu ujęciu nauk szczegółowych, był E. Husserl. „Wszelkie nauki przyrodnicze są w swoich punktach wyjścia naiwne” – pisał filozof, stąd też filozofia, jako dziedzina dążąca do rygorystycznego ideału naukowości, musi zrezygnować z bezkrytycznej akceptacji twierdzeń nauk szczegółowych. Zob. E. Husserl, *Filozofia jako ścisła nauka*, tłum. W. Galewicz, Warszawa 1992, s. 20. Podobnie L. Kołakowski, konstatając myśl Husserla, pisze: „Filozofii nie wolno przejmować od nauki jakichkolwiek gotowych wyników (...). Jej powołaniem jest badanie znaczenia i podstaw tych wyników. Filozofia nie może być „koroną” czy syntezą, lecz fundującą sens działalnością, logicznie poprzedzającą nauki jako niezależne do interpretacji samych siebie. Zob. L. Kołakowski, *Husserl i poszukiwanie pewności*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1991, s. 10.

omawianych problemów – w podmiotowości człowieka. „Uświadomienie naszej świadomości, naszej tożsamości – pisze on – jest jednoznaczne z uświadomieniem istnienia, przez jego moment, jakim jesteśmy sami jako pewne jeststwo”⁶¹. Samoświadomość, o której tu mowa – co trzeba podkreślić – uświadamia sobie jednak inne, czy też raczej bogatsze treści, niż ma to miejsce – nazwijmy to – w modelu Kartezjusza. Świadczy o tym wprowadzone przez Zachariasza rozróżnienie między samym istnieniem a jego momentami. O ile w przeprowadzonym przez Kartezjusza rozumowaniu wyrażonym w słynnej formule *Cogito ergo sum* słówko *sum* (jestem) swoje dookreślenie odnajdowało w kategorii rzeczy myślącej – *res cogitans*, tożsamej z bytem⁶² (w kategorii opozycyjnej dla *res extensa* – rzeczy rozciąglej, lecz o takim samym statucie ontologicznym), to w ujęciu twórcy *einanologii* samoświadomość odsyła nie tylko do pojęcia jestestwa (bytu) ale i do pojęcia samego istnienia. „Wraz ze świadomością własnej świadomości (...) – stwierdza on – zostaje uświadomione samo jej bycie, a w konsekwencji także samo istnienie”⁶³. Pojęcie to jest tu ujęte jako bardziej podstawowe i ogólniejsze od pojęcia bytu. „Byt jako byt” – jak stwierdza Zachariasz – daje się określić poprzez pojęcie „coś”, poprzez pojęcie wskazujące na określoność, której nie można sprowadzić do konkretności⁶⁴. „Pojęcie coś wskazuje na określoność, choć tej nie konkretyzuje – pisze Zachariasz, po czym dodaje – Wszystko, na co wskażemy, jest bowiem czymś”⁶⁵. Pojęcia tego (coś) nie można też sprowadzić do samej określoności. Owo krótkie słówko „coś” faktyczne tożsame jest dlań bowiem ze zwrotem „to, co jest”. Zawarte natomiast w tym ostatnim zwrocie słówko „jest” wskazuje na samo istnienie. Pojęcie bytu zatem zakłada już w sobie pojęcie istnienia.

Zgodnie z zarysowanymi powyżej rozróżnieniami osiągnięcie samoświadomości oznacza ujęcie swej własnej świadomości (subiektywności) jako jeden z momentów, czy też jeden ze sposobów przejawiania się istnienia, a zatem wskazuje nie tylko na istnienie określonego (mojego) jestestwa, ale i odsyła do pojęcia samego istnienia. Warto w tym miejscu jednak zapytać, czy powyższe rozwiązania stwarzają możliwość uniknięcia pułapek, w jakie podczas budowy tzw. mostu epistemologicznego uwikłana została myśl Kartezjusza. Czy może zatem na gruncie *einanologii*, wychodząc do istnienia świadomości, wnosić

⁶¹ A.L. Zachariasz, *Istnienie. Jego momenty i absolut czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, Wyd. UR, Rzeszów 2004, s. 198. W dalszej części tekstu autor ten stwierdza: „wraz ze świadomością własnej świadomości nie tylko mamy do czynienia z uświadomieniem tejże jako pewnego momentu istnienia, ale co więcej zostaje uświadomione samo jej bycie a w konsekwencji także samo istnienie”. *Ibidem*.

⁶² Zob. R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, przeł. W. Wojciechowska, Wyd. PWN, Warszawa 1981, s. 38 i n.

⁶³ A.L. Zachariasz, *Istnienie...*, s. 198.

⁶⁴ Zob. *ibidem*, s. 14.

⁶⁵ *Ibidem*.

zasadnie o innych sposobach przejawiania się istnienia, np. o cielesności, czy mówiąc ogólnie, o istnieniu świata transcendentnego wobec tej świadomości? Aby na te pytania odpowiedzieć, trzeba przywołać właściwą dla twórcy anatelmizmu koncepcję świadomości.

W pracy *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status* A.L. Zachariasz stwierdza, że świadomość jawi się jako „pewnego rodzaju aktywność znajdująca wyraz w ciągłym uprzedmiotawianiu jej własnego, aktualnego stanu oraz stanów danych jej w polu właściwej jej przytomności”⁶⁶. Wskazana tu aktywność, uprzedmiotawianie różnorodnych stanów, daje się w prezentowanym tu przekonaniu – choć autor *Poznania teoretycznego* wprost tego nie stwierdza – ująć właśnie poprzez kategorię działania. Samo działanie określone zostaje tu natomiast jako relacja, której członami są: podmiot (element, który działa), przedmiot (element, na który działanie jest nakierowane) i metoda (sposób, w jaki działanie jest realizowane)⁶⁷. Do ukonstytuowania się tych elementów, a co z tym idzie do ukonstytuowania się świadomości, i tym samym – samej relacji działania, dochodzi właśnie, jak można sądzić, już w procesie uprzedmiotawiania. Jak się bowiem wydaje, uprzedmiotowienie dowolnego stanu danego w polu przytomności zakładać musi, po pierwsze, że proces uprzedmiotawiania jest jednocześnie procesem konstytuowania się podmiotowości oraz, po drugie, że podmiotowość ta także poddawana jest procesowi uprzedmiotawiania. Inaczej mówiąc, uprzedmiotawiając czy też czyniąc przedmiotem jakiegokolwiek stanu swej przytomności, czynię go zawsze przedmiotem dla siebie (dla swego Ja, dla podmiotu), tym samym moje Ja zostaje wyróżnione (uprzedmiotowione) jako element pola przytomności, i jako takie staje się treścią świadomości. Jak jednak zauważa Zachariasz, uprzedmiotowione Ja zakłada zawsze też swój stan nieuprzedmiotowiony. „Każde uświadomienie świadomości – pisze on – które wydaje się być dokonywane przez nią samą, zakłada niejako jej rozbitcie na dwa momenty, z których pierwszy jest świadomym ja i funkcjonuje jako świadomość Ja (*resp.* – samoświadomość) oraz drugie to uświadomienie Ja, które w tym przypadku nie jest już samym ja (samą świadomością), ale jego treścią. W tym też znaczeniu, mimo że jest uświadomionym Ja, jawi się już jako nie-Ja”⁶⁸.

Zaprezentowane powyżej rozważania wskazują zatem, że świadomość konstytuująca się w procesie uprzedmiotawiania, czyli w działaniu, zawsze cechuje się intencjonalnością. Mówiąc inaczej, konstytuujący się w procesie uprzedmiotawiania przedmiot zawsze jest przedmiotem dla konstytuującego się równocze-

⁶⁶ A.L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, Wyd. UMCS, Lublin 1990, s. 135.

⁶⁷ Zob. A.L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wyd. UMCS, Lublin 1994, s. 140 i n.

⁶⁸ A.L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne...*, s. 134. Fragment przytoczono zgodnie z oryginałem. Wydaje się jednak, że w wyrażeniu „uświadomienie Ja” obecny jest błąd drukarski i powinno ono mieć postać uświadomione Ja”.

śnie w tym samym procesie podmiotu. Oznacza to, iż nie można zasadnie mówić o podmiotowości, która byłaby niezwiązana ze światem przedmiotowym, ani o świecie przedmiotowym, który nie byłby związany z żadną ujmującą go podmiotowością⁶⁹. Tym samym można stwierdzić, że obie wymienione tu i współkonstituujące się sfery (podmiotowa i przedmiotowa) charakteryzują się takim samym statusem ontologicznym. Co więcej – jak stwierdza Zachariasz – sfery te istnieją realnie. „Istnienie świadomości – pisze on – jako szczególnej formy istnienia w ogóle, także w perspektywie teoretycznej, jest bardziej pewne, niż jakiegokolwiek innej jego formy. Jest ona bowiem jedyną – spośród znanych nam na podstawie bezpośredniego doświadczenia – formą istnienia, w której dochodzi do uświadomienia samego faktu istnienia”⁷⁰. Można zatem stwierdzić, iż realne istnienie świadomości pociąga za sobą realne istnienie świata przedmiotowego. Na aktualnym etapie rozważań świat ten sprowadza się jednak wyłącznie do immanentnej sfery bytu ludzkiego, nie obejmując tym samym tego, co można określić jako wobec owej sfery transcendentne. Uzasadnienie realności świata transcendentnego realizuje się dopiero – podobnie zresztą jak u Kartezjusza – dzięki analizie zawartości, dostępnej każdemu bezpośrednio, sfery immanentnej. O ile jednak Kartezjusz buduje most epistemologiczny, odwołując się do zawartego w tej sferze wrodzonego i doskonałego pojęcia Boga, wskazującego na konieczność istnienia doskonałej a zatem i transcendentnej przyczyny, o tyle Zachariasz wskazuje tu na odczucie oporności, która jawi się jako jeden z konstytutywnych elementów wszelkiego działania. Świadomość – przypomnijmy – a wraz z nią cała sfera immanentna konstituuje się w działaniu (uprzedmiotawianie jest działaniem). Działanie – w tym wypadku, dla swego zaistnienia wymaga aktywności subiektywności jestestwa ludzkiego, która może zaistnieć tylko w zderzeniu z czymś, co nazywamy opornością z czymś, co stawia jej opór. Ta ostatnia jest zawsze opornością jakiegoś przedmiotu. „Trudno byłoby (...) działać – pisze Zachariasz – nie znajdując przedmiotu działania, a więc tego co pewnej aktywności jestestwa stawia opór”⁷¹. Wcześniej zaś stwierdza: „aktywność – aby mogła się realizować winna, być skierowana na ‘coś’, czyli znaleźć swoje określenie. Określeniem w tym wypadku każdorazowo jest oporność”⁷².

Przytoczone powyżej fragmenty wskazują, że oporność i przedmiotowość są tym samym elementem ujmowanym z dwu różnych perspektyw⁷³. W dalszym ciągu pozostaje jednak niejasne, w jaki sposób odczucie oporności może stano-

⁶⁹ W takim sensie zgodzić się można z formułą G. Berkeleya *esse est percipi*.

⁷⁰ A.L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne...*, s. 134.

⁷¹ A.L. Zachariasz, *Istnienie...*, s. 234.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ W innym fragmencie A.L. Zachariasz stwierdza „tyle rzeczywistości przedmiotowej ile oporności”. *Ibidem*, s. 238.

wić fundament, na którym wesprze się most prowadzący do świata transcendentnego. Aby zadanie to zrealizować do końca, filozof podaje analizie oporność odczuwaną przez ludzkie jestestwo. W pierwszej kolejności wskazuje on, że osiągając samoświadomość prezentujemy się samemu sobie nie tylko jako świadomość (czy też świadomość swej świadomości), ale i jako cielesność. Rozróżnienie tych dwu sfer pociąga za sobą rozróżnienie w sferze ludzkiej aktywności. „Aktywność jestestwa ludzkiego realizuje się w dwu wymiarach jako aktywność myślowa i cielesna”⁷⁴ – stwierdza omawiany tu autor. To z kolei pociąga za sobą wyróżnienie dwu rodzajów oporności: oporność znaczeniowej oraz oporności, z jaką spotyka się nasza cielesność. O ile jednak odczucie oporności znaczeniowej dostępne człowiekowi w aktach rozumienia jawi się jako jednorodne, homogeniczne, o tyle analiza przypadku drugiego, analiza oporności ludzkiej cielesności wskazuje na jej złożoność, doświadczana jest ona bowiem zarówno w procesach rozumienia jak i za pośrednictwem sfery zmysłowości⁷⁵. W ramach tej ostatniej możemy doświadczać oporności samych zmysłów jak i oporności tego, co jawi się jako wobec zmysłów zewnętrzne. Jeśli zatem doświadczenie oporności sfery zmysłów uznamy za wystarczające dla potwierdzenia ich realnego istnienia (zgodnie z zasadą „tyle rzeczywistości przedmiotowej ile oporności”), to zasadnym też będzie uznanie realności świata dostępnego poprzez oporność doświadczaną poprzez sferę zmysłowości. „Można (...) zatem stwierdzić – pisze Zachariasz – że istnienie tego, co zewnętrzne wobec podmiotowości jestestwa ludzkiego znajduje swoje potwierdzenie w oporności tego, co zewnętrzne wobec tej subiektywności i co jako takie jest w jej ramach odczuwane i uświadamiane”⁷⁶. Porównując proponowane tu rozwiązanie do rozstrzygnięć zawartych w myśli Kartezjusza, można by zatem stwierdzić, że o ile autor *Rozprawy o metodzie* wskazywał na wątplenie czy też na myślenie jako na podstawę, na której wesprzeć się może uzasadnienie realności istnienia podmiotowości i w konsekwencji poznawanego przez nią świata, o tyle podstawą taką dla twórcy einanologii staje się odczucie oporności. Parafrazując myśl Kartezjusza, można by na gruncie einanologii stwierdzić „Odczuwam oporność więc jestem (jedną z form przejawiania się istnienia)”. Podkreślić przy tym należy, że powyższa formuła, zgodnie z duchem anatelizmu i w odróżnieniu od słynnego stwierdzenia siedemnastowiecznego myśliciela, nie pretenduje do tego, aby stać się podstawą wiedzy apodyktycznej o świecie, którego istnienie z niej wynika. Bezpośrednie odczucie oporności nie może bowiem stać się w tym wypadku fundamentem poznania absolutnego z uwagi na warunki konstytucji elementów podstawowej relacji poznawczej, jakimi są w ujęciu Zachariasza podmiot, przedmiot i metoda poznania. Po pierwsze podkreślić tu należy, że wymienione

⁷⁴ *Ibidem*, s. 235.

⁷⁵ Zob. *ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

elementy (co wyżej było już zaznaczane w odniesieniu do podmiotu i przedmiotu poznania) konstytuują się wzajemnie, co – jak się wydaje – już uchyla pytanie o własności świata istniejącego w pełni niezależnie od podmiotu poznającego. Po drugie zaś, trzeba zwrócić uwagę, iż bardzo ważną rolę w procesie konstytuowania się każdego ze wskazanych wyżej elementów odgrywają systemy znaczeń, w ramach których konstytucja ta się dokonuje. Wielość owych systemów oraz zachodzące w nich zmiany⁷⁷ owocować muszą zrelatywizowanymi względem siebie konkretyzacjami samego podmiotu, jak i rzeczywistości przedmiotowej, co w dalszej kolejności prowadzić będzie do relatywizacji wszelkich wyników poznawczych. Inaczej mówiąc, wykluczona tu zostaje możliwość spełnienia wymogów absolutyzmu poznawczego – jeśli ten zakładałby odzwierciedlanie tzw. „nagiej rzeczywistości” w strukturze pojęć, z uwagi na to, iż rzeczywistości tak ujmowanej – w porządku poznania teoretycznego – w ogóle nie ma⁷⁸. Wskazany powyżej relatywizm w żadnym sensie nie może być jednak utożsamiany z nihilizmem poznawczym czy ze skrajnym relatywizmem. Stałoby to bowiem w wyraźnej sprzeczności z formułowaną w ramach anatelizmu koncepcją prawdy. Koncepcja ta, przyjmując klasyczne ujęcie prawdziwości jako zgodności myśli z ujmowaną przez nią rzeczywistością, dokonuje wyraźnego rozróżnienia między prawdą pojmowaną jako idea regulatywna, czy też prawdą stanowiącą formalny, pozostający poza swoimi konkretyzacjami cel poznania, a sądem czy też zdaniem prawdziwym. Uznanie absolutnego charakteru prawdy w pierwszym przypadku prowokuje pytania o możliwość realizacji tak ujętego celu poznania, czyli o status poznawczy sądów formułowanych w ramach poznania teoretycznego. Odpowiadając na powyższe pytanie w ramach omawianej tu koncepcji, stwierdzić należy, że prawdziwość jako własność sądów, a dokładniej mówiąc, jako adekwatność między treścią sądu a rzeczywistością ujmowaną jako przedmiot poznania, zawsze orzekana jest w ramach określonego systemu znaczeń i w obrębie tego systemu stanowi własność absolutną. Jednocześnie jednak prawdziwość jako własność danego sądu funkcjonującego w ramach określonego systemu znaczeń może być rozumiana jako relatywna w stosunku do innych systemów znaczeń, w jakich konstytuowana i ujmowana jest rzeczy-

⁷⁷ Jak zauważa A.L. Zachariasz, „system znaczeń konstytuujący się w ramach poznania teoretycznego ulega ciągłej relatywizacji”. A.L. Zachariasz. *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, wyd. III, Wyd. UR, Rzeszów 2004, s. 181.

⁷⁸ Jak pisze A.L. Zachariasz, „faktycznym przedmiotem poznania teoretycznego nie jest bynajmniej jakakolwiek »rzecz sama w sobie«, ale każdorazowo, rzeczywistość zapośredniczona w pewnych strukturach znaczeniowych, w pewnym sensie znaczeń”. A.L. Zachariasz, *Klasyczna koncepcja prawdy: warunki jej możliwości i granice zasadności*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2003, nr 3, s. 27. Nieco dalej autor ten stwierdza „Nie tyle zatem fakt, iż rzeczywistość jako przedmiot działania jest ujęta w system znaczeń jest przeszkodą w jej adekwatnym ujęciu pojęciowym, ile wręcz przeciwnie, jego funkcjonowanie w znaczeniach jest warunkiem koniecznym jej poznania”. *Ibidem*, s. 30.

wistość jako przedmiot poznania. Tego rodzaju relatywność nie świadczy oczywiście o równej wartości teoretycznej wszelkich twierdzeń czy, mówiąc słowami Zachariasza, o „dowolności w uznawaniu poszczególnych sądów za prawdziwe”⁷⁹. Taki nihilizm teoretyczny wykluczony zostaje właśnie poprzez uznanie prawdziwości za naczelną wartość, do której dążyć mają działania poznawcze przy jednoczesnym wskazaniu roli, jaką odgrywają systemy znaczeń w konstytuowaniu się przedmiotu⁸⁰ poznania teoretycznego. O ile bowiem wskazywać można, że drugie z powyższych stwierdzeń prowadzi do uznania zmienności rzeczywistości jako przedmiotu poznania, o tyle też uznać trzeba, że rzeczywistość ta właśnie dzięki systemowi znaczeń nie jest konstytuowana za każdym razem, gdy podejmujemy działania poznawcze „od nowa i dowolnie”. Jak stwierdza Zachariasz, „Uporządkowanie jej [rzeczywistości – uwaga moja *M.B.*] jako przedmiotu poznania teoretycznego znajduje swój wyraz w określających ją znaczeniach, które bynajmniej nie powstają w sposób dowolny, ale są rezultatem działania, czyli konstytuują się w zetknięciu aktywności podmiotu z opornością form, poprzez które przejawia się istnienie. W rezultacie ich zmienność jako kategoria określająca przedmiot nie jest przypadkowa, ale jest zarówno funkcją tradycji teoretycznej jak i odczuć form przejawiania się bytu w ramach aktualnych aktów poznawczych”⁸¹. Zmienność ta – wyznaczana rozwojem myślenia naukowego – prowadzi do „względności ujęć teoretycznych”, wykluczając tym samym zarówno możliwość formułowania ostatecznych, czy też absolutnych ujęć rzeczywistości, jak i „możliwość uznawania dowolnych sądów za adekwatne wobec niej”⁸². Ujęcie powyższe dopuszcza zatem możliwość formułowania sądów prawdziwych zgodnych z rzeczywistością. Zwraca się tu jednak uwagę, że prawdziwość ta zawsze będzie zrelatywizowana do systemu znaczeń, w ramach którego doszło do sformułowania kryteriów adekwatności (prawdziwości) oraz do ukonstytuowania się rzeczywistości jako przedmiotu poznania.

Uwagi końcowe

Zarysowane powyżej trzy stanowiska prezentują różnorodne rozwiązania przywołanej w tytule kontrowersji realizm-antyrealizm. Należy jednak podkreślić, że nie wszystkie formułowane są ramach tej samej perspektywy teoretycznej. Zeidler i Grobler wpisują się w ramy powyższego sporu, pytając o możliwość i sens stosowania pojęcia prawdy w nauce. Umiarowany antyrealizm Zeidlera jest konsekwencją przyjęcia tezy mówiącej, że na gruncie nauki zasad-

⁷⁹ A.L. Zachariasz. *Poznanie teoretyczne...* (wyd. III), s. 247.

⁸⁰ Odnosi się to też do podmiotu i metody.

⁸¹ A.L. Zachariasz. *Poznanie teoretyczne...* (wyd. III), s. 248.

⁸² Zob. *ibidem*.

nie możemy mówić co najwyżej o adekwatności empirycznej, nie zaś o prawdzie w klasycznym jej rozumieniu. Stanowisko to formułowane jest jako antyteza naukowego realizmu, głoszącego, iż prawdziwe teorie naukowe odnoszą się do istniejących w świecie bytów i przypisują im dokładnie takie własności, jakie byty te posiadają. W podobnej perspektywie teoretycznej jest także osadzony „ostrożny realizm” Groblera wyrażający się w przekonaniu, że prawda – choć z wieloma zastrzeżeniami – winna być celem badań naukowych. Nie jest to jednak cel, który da się osiągnąć, ani cel, do którego możemy się przybliżyć. Prawda może być zasadnie ujęta, zdaniem Groblera, tylko jako cel, w kierunku którego możemy podążać. Podążać przy tym znaczy tu tyle co poszukiwać (stosując wypracowane kryteria – np. kryterium porównawcze mocy wyjaśniającej teorii) modelu świata (w rozumieniu A. Tarskiego), który byłby modelem właściwym, modelem, jak mówi Grobler, „o identycznej strukturze jak świat będący przedmiotem badań naukowych”⁸³, czyli „świat w którym żyjemy”⁸⁴.

Rozwiązanie, jakie kontrowersja realizm-antyrealizm znajduje w myśli A.L. Zachariasza, czyli w trzecim z opisywanych tu stanowisk filozoficznych, formułowane jest w ramach odmiennej perspektywy teoretycznej i dlatego też, jak się wydaje, jest ono niewspółmierne z rozwiązaniami zarysowanymi powyżej. Pytanie o warunki możliwości stosowania pojęcia prawdy w ramach poznania teoretycznego⁸⁵, prawdy – dodajmy – w jej klasycznym sformułowaniu, poprzedzone tu zostaje rozważaniami na temat warunków konstytucji podstawowych elementów relacji poznawczej: podmiotu, przedmiotu i metody. Przeprowadzone przez twórcę anatelizmu analizy wskazują, iż elementy te wzajemnie się konstytuują. Do konstytucji tej dochodzi jednak zawsze w ramach zmiennych (lecz nie dowolnie zmiennych – nie będących chaosem) i, co za tym idzie, relatywnych względem siebie systemów znaczeń. Otwiera to możliwość stwierdzania relacji adekwatności między formułowanymi przez podmiot sądami a ujmowaną w ich ramach rzeczywistością, jednak relacja ta stwierdzana jest zawsze w obrębie danego systemu znaczeń i, co za tym idzie, jej obowiązywanie do tego systemu jest ograniczone. Inaczej mówiąc, prawdziwość ujęta jako własność teorii czy sądów (nie jako wartość) jest własnością absolutną w ramach systemu, w którym została sformułowana (tylko w tym systemie i dla tego systemu). Jej stwierdzenie zawsze odnosi się, i tym samym także ogranicza się, do systemu znaczeń, w jakim doszło do ukonstytuowania się podmiotu poznania teoretycznego, rzeczywistości jako przedmiotu poznania, sformułowania sądu oraz stwierdzenia relacji adekwatności. Nie wyklucza się tu zatem możliwości ujęcia rzeczywistości w ramach różnych czy też „konkurencyjnych” wobec siebie systemów zna-

⁸³ A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 149.

⁸⁴ Mówiąc o naukach empirycznych Grobler stwierdza „przedmiotem ich badań jest jeden świat, ten w którym żyjemy”. *Ibidem*, s. 148.

⁸⁵ Kategoria ta łączy w sobie poznanie naukowe i filozoficzne.

czeń, wskazując, że ujęcia tego rodzaju będą wobec siebie relatywne. Relatywność ta nie będzie jednak oznaczać braku jakichkolwiek kryteriów oceny owych ujęć. Godne zaakceptowania będzie bowiem zawsze to, które w porządku aktualnej wiedzy jawić się będzie jako lepiej uzasadnione i bardziej przekonujące.

Odnosząc poczynione powyżej uwagi do zawartej w tytule kontrowersji, można, jak sądzę, stwierdzić, że stanowisko A.L. Zachariasza w pewnym sensie łączy w sobie „pierwiastki” realizmu i transcendentalizmu. O tych pierwszych świadczyć może przekonanie, iż rzeczywistość konstytuowana i ujmowana w ramach różnych systemów znaczeniowych jest rzeczywistością jedyną – tzn. w porządku możliwości realizacji poznania nie ma żadnej innej. O tych drugich natomiast świadczyć może zarówno przyjęcie koncepcji rzeczywistości jako jednego z elementów relacji poznawczej, elementu – dodajmy – który konstytuuje się w procesie poznania, jak i w samo pojmowanie poznania, jako tego, co (w porządku rozumu teoretycznego) dane jest poprzez kategorie konieczne i konstytutywne dla określenia rzeczywistości⁸⁶.

[znaków 58 953]

Статья описывает выборочные варианты разрешения спора реализм-антиреализм, сформулированные в польской философии. Автор представляет антиреалистическую концепцию науки Павла Зейдлера, реализм Адама Гроблера и идею трансцендентализма Анджея Л. Захариаша.

The article describes the selected solutions of the dispute between realism and antyrealism that had been formulated in Polish philosophy. The author presents the antirealistic conception of science of Paweł Zeidler, the realism of Adam Grobler and the idea of transcendentalism of Andrzej L. Zachariasz

⁸⁶ Warto tu zaznaczyć, że przynajmniej niektóre stanowiska filozoficzne nie dają się jednoznacznie kwalifikować jako stanowiska realistyczne czy antyrealistyczne. Oznacza to, że nie zawsze realizm ontologiczny skutkować musi realizmem epistemologicznym a odrzucenie realizmu epistemologicznego nie zawsze będzie prowadzić do antyrealizmu ontologicznego.. Zwraca na to uwagę J. Woleński, wskazując stanowisko Kanta, które daje się w jego przekonaniu interpretować jako realizm ontologiczny z uwagi na to, iż Kant dopuszcza transcendencję rzeczy samych w sobie, oraz jako antyrealizm epistemologiczny z uwagi na to, iż w myśli kantowskiej „akty poznawcze konstytuują fenomeny jako przedmioty poznania”. Zob. J. Woleński, *Epistemologia...*, s. 468.